

Czy żyjemy w czasach ostatecznych?

Istotne pytania

R . C . S P R O U L

**CZY ŻYJEMY
W CZASACH
OSTATECZNYCH?**

Istotne pytania

CZY ŻYJEMY W CZASACH OSTATECZNYCH?

Istotne pytania

R.C. SPROUL

Czy żyjemy w czasach ostatecznych?, R.C. Sproul
© Copyright for Polish edition by Fundacja „Europejska Misja Chrześcijańska”,
Wydawnictwo MW
Kraków 2025

www.mwbooks.org
tel. 665 670 712
e-mail: office@mwbooks.org

Przekład: Zuzanna Sierotnik
Redaktor prowadzący: Iwo Gontarz
Redakcja językowa: Edyta Muszyńska
Przygotowanie wydawnicze: Studio DTP Academicon |
dtp.academicon.pl | dtp@academicon.pl | **redakcja językowa i korekta:** Nikola
Dybciaak; **łamanie:** Patrycja Waleszczak; **adaptacja okładki:** Marta Szajdzińska

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty biblijne pochodzą z:
UBG – Uwspółcześiona Biblia Gdańska: *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament, pilnie
i wiernie przetłumaczone w 1632 roku z języka greckiego i hebrajskiego na język polski,
z uwspółcześioną gramatyką i uaktualnionym słownictwem*, Fundacja Wrota Nadziei,
Toruń 2017.

Inne przekłady Pisma Świętego wykorzystane w książce:
SNPD – *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny
z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego, z przypisami*, tłum. P. Zaremba,
Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2019.

Wszelkie prawa do wydania polskiego zastrzeżone. Nieautoryzowane
rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek
postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodami kserograficzną,
fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośnikach filmowym, magnetycznym
lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN: 978-83-67695-51-0 (wydanie papierowe)
ISBN: 978-83-67695-53-4 (wydanie e-book)

Are These the Last Days? R.C. Sproul
© 2014 by R.C. Sproul
Originally published by Ligonier Ministries in 2014, www.ligonier.org
Translated and Published by permission. All rights reserved.

Spis treści

Rozdział pierwszy. Zniszczenie świątyni	7
Rozdział drugi. Znaki czasów	13
Rozdział trzeci. Wielki ucisk	21
Rozdział czwarty. Przyjście Syna Człowieczego	27
Rozdział piąty. Dzień i godzina	33
Rozdział szósty. Wierni i źli słudzy	39
O autorze	43

Rozdział pierwszy

Zniszczenie świątyni

W połowie XIX wieku Irlandię dotknęła klęska zarazy ziemniaczanej¹. W obliczu śmierci głodowej ludzie uciekali do innych krajów. Część z nich wsiadła na statki i popłynęła do Nowego Świata; wielu dotarło w końcu do Nowego Jorku. Wśród tych imigrantów był mój pradziadek, który przybył do Stanów Zjednoczonych z miejscowości Donegal w leżącej na północy Irlandii prowincji Ulster. Chcąc zachować wśród dzieci i wnuków pamięć o swoim dziedzictwie, opowiadał im historie o dawnym życiu i zachęcał do nauki irlandzkich piosenek. Moja mama śpiewała mi i mojej siostrze irlandzkie kołysanki i w dzień św. Patryka pozwalała nam zostać w domu. Stacje radiowe z okolic Pittsburgha przez cały dzień grały wtedy irlandzką muzykę.

Jednak do dziś bardziej czuję się Amerykaninem niż Irlandczykiem. Mimo że wiele razy byłem w Europie, nie odwiedziłem jeszcze Irlandii. Z kolei mój syn ma więcej zapału do kultywowania dziedzictwa – cała ósemka jego dzieci nosi irlandzkie imiona. Chcąc uczcić pochodzenie, założył kilt na swoje nabożeństwo ordynacyjne.

Porzuciliśmy wiele oznak naszej tożsamości etnicznej, ale Izraelita nigdy by tak nie postąpił. Żydzi są jedną z najbardziej wyjątkowych grup etnicznych na świecie. Już w I wieku naród

¹ Jest ona znana jako wielki głód w Irlandii w latach 1845–1849 [przyp. tłum.].

ten został podbity. Zniszczono wtedy jego świątynię i spalono stolicę – Jerozolimę. Szacuje się, że zginęło przy tym 1,1 miliona Żydów. Większość Żydów rozproszyła się wtedy na cztery strony świata. Dotarli wtedy m.in. na tereny współczesnej Rosji, Polski, Niemiec i Niderlandów. Chociaż przez większość ostatnich dwóch tysiącleci pozostawali bez ojczyzny, nigdy nie stracili swojej tożsamości etnicznej i narodowej.

To wyjątkowe zjawisko zostało szczegółowo zapowiedziane na Górze Oliwnej. Czytamy o tym w 24 rozdziale Ewangelii według św. Mateusza – jednym z najważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych rozdziałów całego Nowego Testamentu. To także jedno z najbardziej dramatycznych prorocत्व ogłoszonych przez naszego Pana:

A Jezus wyszedł ze świątyni i oddalił się. I podeszli do niego jego uczniowie, aby pokazać mu zabudowania świątynne. Lecz Jezus powiedział do nich: Czyż nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.

A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do niego uczniowie i pytali na osobności: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata? [...]

[Jezus odpowiedział:] A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy jego gałąź już staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą (Mt 24:1–3, 32–35).

Zanim zajmiemy się tym fragmentem, chciałbym, żebyśmy rozważyli pewien hipotetyczny scenariusz. Załóżmy, że ogłaszam: „Zeszedł nocy otrzymałem od Boga szczególne objawienie.

Stwierdzam, że mam teraz dar proroctwa, i zapowiem, co się stanie. W ciągu następnych 12 miesięcy Stany Zjednoczone upadną, budynek Kapitolu w Waszyngtonie zostanie zniszczony, Biały Dom zdemolowany, federacja 50 stanów rozdzielona, a Stany Zjednoczone jako niepodległe państwo przestaną istnieć. Nie wiem, kiedy dokładnie to nastąpi. Wiem tylko, że wydarzenia rozegrają się w trakcie kolejnych 12 miesięcy.

W ciągu roku przekonaliście się, czy moje twierdzenia były prawdziwe, czy nie. Gdyby to, co zapowiedziałem, nie nastąpiło, mielibyście uzasadnione powody, by uznać mnie za fałszywego proroka niegodnego uwagi.

Użyłem tego przykładu, żeby ukazać powagę konsekwencji, które pociąga za sobą przytoczony fragment Ewangelii według św. Mateusza. Trudno mi odnaleźć w całej Biblii bardziej zdumiewające proroctwo niż to ogłoszone przez Pana Jezusa na Górze Oliwnej. W relacji św. Łukasza Jezus zapowiadał uczniom, że ze świątyni Heroda nie pozostanie kamień na kamieniu, a Jerozolima ulegnie zniszczeniu (Łk 21:6–24). To naprawdę zadziwiające stwierdzenie. Świątynia Heroda była wspaniałą budowlą. Wzniesiono ją z ogromnych głazów o wymiarach sięgających nawet 5 metrów długości i 2,5 metra wysokości. Jeśli w I wieku jakiś budynek mógł wydawać się nie do zdobycia, była nim właśnie świątynia jerozolimska. Kiedy Jezus wygłosił tę zapowiedź, Żydzi mogli uznać Go albo za obłąkanego, albo za proroka obdarzonego nadprzyrodzoną wiedzą.

Wiemy oczywiście, że Jezus miał najwyższy autorytet, by wypowiadać takie słowa, a historia potwierdziła ich prawdziwość. Wszystko to przebiegło zgodnie z zapowiedzią Jezusa: świątynia została zniszczona w 70 roku, a Żydzi rozproszyli się po całym świecie. To proroctwo jest niezaprzeczalnym dowodem tożsamości Jezusa i natchnienia Biblii przez Ducha Świętego. Dowód ten powinien zamknąć usta nawet najbardziej zatwardziałym sceptykom.

Po wygłoszeniu przez Jezusa proroctwa uczniowie od razu do Niego przyszedli, by dowiedzieć się, kiedy dokładnie się ono wypełni. Jezus obszernie omówił wtedy kwestię znaków czasu oraz opisał im wielki ucisk i swój powrót.

Obecnie tematy te zaczęły ponownie cieszyć się zainteresowaniem. Książka *The Late Great Planet Earth* autorstwa Hala Lindseya i seria filmów *Pozostawieni* zyskały ogromną popularność. Wszyscy interesują się zarówno samym momentem, jak i konkretnymi szczegółami powrotu Jezusa. Jego odpowiedź na pytanie dotyczące tych kwestii nie jest jednak jednoznaczna, więc jej interpretacja stanowi dla nas wyzwanie. W wersecie 34 Jezus stwierdził: „Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie”.

Mamy jednak pewien problem. Otóż dla Żydów termin „pokolenie” oznaczał okres trwający około czterdziestu lat. Jezus, jak się więc wydaje, ogłosił, że zniszczenie świątyni, zburzenie Jerozolimy i Jego powrót u kresu wieku nastąpią w ciągu czterdziestu lat. Wielu krytyków odrzuca Jezusa w przekonaniu, że uznał On, że Jego powrót, koniec świata i wypełnienie Jego Królestwa nastąpią na przestrzeni czterech dekad.

Jak powinniśmy do tego podejść? Odpowiedź sceptyków jest bardzo prosta. Uważają oni, że w swoich zapowiedziach Jezus częściowo miał rację, a częściowo się mylił – uznali Go więc za fałszywego proroka. Inni twierdzą, że Jego zapowiedź była całkowicie prawdziwa i że każde proroctwo Nowego Testamentu (tj. Jego powrót, przyszłe zmartwychwstanie, pochwycenie świętych itd.) zostało już wypełnione w I wieku. Nie zgadzam się z żadnym z tych stanowisk.

Jestem przekonany, że to, o czym mówił Jezus w przytoczonym wcześniej fragmencie, odnosiło się konkretnie do sądu Chrystusa nadchodzącego na naród żydowski, oznaczającego zakończenie ery Żydów. Żydowski wiek przeminął wraz ze zburzeniem Jerozo-

limy i rozproszeniem Żydów, wskutek czego rozpoczął się okres nowotestamentalny, nazwany później „wiekiem pogan”. Właśnie w tym wieku żyjemy do dziś.

W kolejnych kilku rozdziałach zinterpretuję mowę na Górze Oliwnej w sposób, który uważam za spójny z tokiem rozumowania uczniów w tamtych czasach. Na pytanie o to, kiedy to wszystko się wydarzy, Jezus odpowiedział: „Nie mogę wam podać dnia i godziny, ale z całkowitą pewnością mogę wam zaręczyć, że nie przeminie to pokolenie, aż to wszystko się stanie”. Wierzę, że Pan mówił samą prawdę.

Rozdział drugi

Znaki czasów

W poprzednim rozdziale wspomniałem o trudnościach towarzyszących Jezusowej zapowiedzi zniszczenia Jerozolimy i świątyni. Nasz Pan śmiało twierdził, że nie przeminie pokolenie Jego słuchaczy, dopóki nie nastanie koniec. Jak już się przekonaliśmy, interpretacja proroctwa Chrystusa stanowi wyzwanie. Jak mamy rozumieć słowa na temat Jego przyjścia, czasów ostatecznych i Ewangelii, która będzie głoszona wszystkim narodom? Czy Jezus się pomylił, wskazując czas tych wydarzeń? Jak pogodzić Jego słowa z tym, co rzeczywiście się stało? Zacznijmy od bliższego przyjrzenia się fragmentowi Ewangelii według św. Mateusza:

A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do niego uczniowie i pytali na osobności: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata? I odpowiedział im Jezus: Uważajcie, aby was ktoś nie zwiódł. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu zwiódą. Usłyszycie też o wojnach i pogłoski o wojnach. Uważajcie, abyście się nie trwożyli. Wszystko to bowiem musi się stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód, zaraza i trzęsienia ziemi miejscami. Lecz to wszystko jest początkiem boleści.

Wtedy wydadzą was na udrękę, będą was zabijać i będącie nienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia. A wówczas wielu się zgorszy, będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. Powstanie też wielu fałszywych proroków i wielu zwiodą. A ponieważ wzmoże się nieprawość, miłość wielu oziębnie. Lecz kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony. A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec (Mt 24:3-14).

Proponując możliwe interpretacje tego tekstu, powinniśmy postępować bardzo ostrożnie i z dużą dozą pokory. Choć od wielu lat zgłębiam ten fragment, nie twierdzą, że moja interpretacja jest nieomylna. Jestem przekonany, że wnioski, które z niego wyciągam, są uzasadnione, jednak jednocześnie mam świadomość, że na przestrzeni dziejów debatowało o nim wielu chrześcijan i ich wnioski nie były takie same. Chcę po prostu dołączyć swój głos do tej rozmowy.

Jak wspomniałem już w poprzednim rozdziale, słowa Jezusa interpretowano na wiele różnych sposobów. Niektórzy krytycy twierdzą, że Jezus po prostu się mylił, w związku z czym uznają Go za fałszywego proroka. Inni próbują interpretować termin „pokolenie” inaczej niż okres około 40 lat. Jeszcze inni przekonują, że Jezus mówił tylko o bezpośredniej przyszłości, a nie swoim drugim przyjściu i końcu historii w naszym jej pojmowaniu. Są też tacy, którzy rozróżniają pierwotne wypełnienie w I wieku i ostateczne wypełnienie u kresu dziejów. Często jest tak z proctwami ze Starego Testamentu.

W wersecie 3 czytamy: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?”. W innych przekładach, wierniej podążających za tekstem greckim, wers ten brzmi następująco: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak Twojego przyjścia i końca wieku?” (SNPD). Powinniśmy

z ostrożnością analizować pytania uczniów. Co mieli na myśli, używając słowa „wiek”? Według wielu osób „koniec wieku” odnosi się do powrotu Jezusa i zaprowadzenia Jego Królestwa tu – na ziemi. Czy możliwe są jednak jakieś inne interpretacje? Zazwyczaj mówiąc o końcu wieku, mamy na myśli jakąś konkretną erę definiowaną pewnymi cechami charakterystycznymi, taką jak epoka żelaza, epoka brązu, epoka lodowcowa. Zdaniem wielu fragment ten wprowadza rozróżnienie pomiędzy erą Żydów a erą pogan.

Aby zgłębić znaczenie frazy „koniec wieku”, przyjrzyjmy się mowie Jezusa na Górze Oliwnej w przekazie św. Łukasza:

A gdy zobaczycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie. Wówczas ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry, a ci, którzy są wewnątrz miasta, niech wyjdą, a ci, którzy są na wsi, niech do niego nie wchodzą. Będą to bowiem dni pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane. Lecz biada brzemiennym i karmiącym w tych dniach! Będzie bowiem wielki ucisk w tej ziemi i gniew nad tym ludem. I polegną od ostrza miecza, i będą uprowadzeni w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż wypełnią się czasy pogan (Łk 21:20–24).

Jezus ostrzegał swoich naśladowców, mówiąc im, jak mają postępować, kiedy zobaczą wojska otaczające Jerozolimę. Rada, której udzielił, jest całkowicie sprzeczna z wszelkimi intuicyjnymi reakcjami na najazd obcej armii. W starożytności w przypadku najazdu ludzie opuszczali domy i posiadłości, by ochronić się za murami miast. Właśnie dlatego starożytne miasta otoczone były murami – dla obrony przed najeźdźcami.

Kiedy Jezus wypowiadał te słowa, świątynia w Jerozolimie sięgała ponad 45 metrów wysokości. Przedostanie się przez mury miasta okazało się dla Rzymian – przy całej ich potędze

wojskowej – zadaniem na miarę Herkulesa. Oblężenie trwało wiele miesięcy – tak długo, że zanim się skończyło, Góra Oliwna została całkowicie ogołocona z drzew oliwnych, ponieważ obozujący na niej żołnierze ścinał je, aby grzać się przy ogniskach.

Jezus powiedział: „Kiedy zobaczycie nadchodzące armie, nie wchodźcie do miasta. Uciekajcie w góry. Idźcie na pustynię. Wszędzie, tylko nie do Jerozolimy, bo tam nie znajdziecie bezpieczeństwa, tylko zniszczenie”.

Zburzenie Jerozolimy pociągnęło za sobą śmierć ponad miliona Żydów. Jednak chrześcijanie posłuchali rady Jezusa i uciekli. Łukasz pisał, że miały to być dni pomsty – Boży gniew wylał się na Jego lud. Jezus płacząc nad Jerozolimą, ubolewał nad swoim ludem, który Go odrzucił i który miał ponieść za to karę.

Nie wolno nam przeoczyć wersetu 24: „I polegną od ostrza miecza, i będą uprowadzeni w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż wypełnią się czasy pogan”. Wszystko to się wypełniło. Jezus wprowadził rozróżnienie pomiędzy czasami Żydów a czasami pogan. W 11 rozdziale Listu do Rzymian apostoł omówił kwestię ludu żydowskiego oraz tego, czy Bóg ponownie będzie wśród niego działał. Święty Paweł napisał, że kiedy czasy pogan się wypełnią, Bóg znów wyciągnie rękę do narodu żydowskiego.

Nigdy nie zapomnę, jak w 1967 roku oglądałem w telewizji wiadomości o Żydach walczących o Jerozolimę. Kiedy dotarli do Ściany Płaczu, rzucili karabiny, podbiegli do ostatniego ocalałego fragmentu świątyni i zaczęli się modlić. Płakałem, bo to, co widziałem, było niesamowite. Czy właśnie wypełniały się słowa 21 rozdziału Ewangelii według św. Łukasza? Trzymając Pismo Święte w jednej ręce i gazetę w drugiej, bibliści zadawali sobie pytanie: „Czy zbliżamy się do końca czasów pogan?”

Jestem przekonany, że Jezus mówiąc o końcu wieku, nie miał na myśli końca świata, ale schyłek epoki żydowskiej. Wraz

z upadkiem Jerozolimy dobiegła kresu trwająca od Abrahama do 70 roku era Żydów. Rozpoczęły się czasy pogan.

Odpowiadając na pytanie uczniów o czas tych wydarzeń, Jezus uprzedził ich, by nie dali się zwieść, że koniec już nadszedł, zanim rzeczywiście nadejdzie, i wymienił „znaki czasu”, czyli wydarzenia, które miały nastąpić przed końcem. Większość ludzi uważa, że Jezus opisał znaki, które pojawią się tuż przed ostatecznym wypełnieniem Jego Królestwa. W związku z tym uważnie śledzimy aktualne wydarzenia i zastanawiamy się, czy żyjemy w czasach ostatecznych. Jeśli jednak uważnie przyjrzymy się temu fragmentowi, zauważymy, że Jezus nie mówił o znakach, które pociągną za sobą koniec czasów, ale o znakach, które miały nastąpić przed zniszczeniem Jerozolimy. Przyjrzyjmy się uważniej temu fragmentowi:

Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu zwiodą. Usłyszycie też o wojnach i pogłoski o wojnach. Uważajcie, abyście się nie trwożyli. Wszystko to bowiem musi się stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód, zaraza i trzęsienia ziemi miejscami. Lecz to wszystko jest początkiem boleści (Mt 24:5–8).

Zastanówmy się nad tymi znakami. Osoby podające się za Chrystusa, fałszywi prorocy, wojny i pogłoski o nich, głód, zaraza i trzęsienia ziemi – jak to wszystko może być znakami? Czy są czasy, w których nie ma wojen i wieści o wojnach? Czasy bez trzęsień ziemi? Bez głodu? Zawsze istnieli też ludzie, którzy podawali się za proroków i Chrystusa. Jeśli to wszystko nieustannie nam towarzyszy, to jak możemy rozpoznać w tym znaki?

Aby do tego doszło, sytuacje te musiałyby zaistnieć w szczególnych okolicznościach i znaczącym czasie. „Znaczący”, czyli

„stanowiący dla kogoś znak”. Kwestia ta komplikuje się jeszcze bardziej, jeśli zakładamy, że Jezus nie mówił o znakach, którymi świadkami będą uczniowie, ale o tych, które ukażą się dwa tysiące lat później.

Żydowski historyk Józef Flawiusz wiele się wypowiadał na temat wymienionych przez Jezusa znaków. Pisał o licznych fałszywych prorokach wśród Żydów, z których wielu podawało się za Mesjasza. W latach 41–50 odnotował też cztery dotkliwe klęski głodu, które pochłonęły wiele ofiar. Wspomniał też o dwóch bardzo poważnych trzęsieniach ziemi – jednym za panowania Kaliguli i drugim za rządów Klaudiusza. Później władzę objął Neron, który rozpoczął wielkie prześladowanie chrześcijan. Jezus nawiązywał do tego faktu: „Wtedy wydadzą was na udrękę, będą was zabijać i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia. A wówczas wielu się zgorszy, będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić” (Mt 24:9–10).

Jezus to przewidział, na Górze Oliwnej mówił przecież o prześladowaniu, zabijaniu i wzajemnym wydawaniu się Jego naśladowców. Miało to miejsce za czasów Kaliguli oraz Nerona. Uważa się, że wielki pożar, który strawił Rzym, został wzniecony przez samego Nerona. Ten, aby odwrócić od siebie winę, oskarżył o to chrześcijan, co zapoczątkowało ich wielkie prześladowania. Okrutny władca podpalał chrześcijan, by oświetlać ogrody. W swoim szaleństwie wywołał straszliwe prześladowanie Żydów – szczególnie tych, którzy przebywali w Rzymie. Zabił wielu przywódców chrześcijan, łącznie z apostołami Pawłem i Piotrem. Z pewnością było to wypełnienie się proroctwa Jezusa.

Miał rację. Wszystko, co zapowiedział, rzeczywiście się wydarzyło. Tragedie te dotknęły ludzi, których Jezus ostrzegał. Nie uprzedzał żyjących w I wieku uczniów o tym, co miało wydarzyć się 20 stuleci później. Mówił: „Uważajcie na to, co będzie

się działo między chwilą obecną a zniszczeniem Jerozolimy”. Miał jednak dużo więcej do przekazania, czym zajmiemy się w kolejnym rozdziale.

Rozdział trzeci

Wielki ucisk

W 168 roku p.n.e. pogański władca Antioch IV Epifanes ośmielił się wznieść pogański ołtarz w żydowskiej świątyni. Zamiast złożyć w ofierze byki, kozły lub barany, zbeczczył świątynię, składając ofiarę ze świni. Był to szczyt bluźnierstwa – Żydzi uważali (i nadal uważają) świnię za zwierzęta nieczyste. To ohydne zbeczczenie wywołało jeden z największych żydowskich buntów skierowanych przeciwko obcym najeźdźcom.

Musimy zrozumieć, jak ważna była – i jest – dla ludu żydowskiego świętość Boża. Żydzi wierzyli, że świątynia została uświęcona, ponieważ Święty Izraela wybrał ją sobie na mieszkanie. Było to dla nich najświętsze miejsce na świecie. Zbeczczenie go pogańskimi ofiarami stanowiło najgorszą obelgę ze wszystkich możliwych.

Wierzący Żydzi widzieli w tym wydarzeniu wypełnienie proroctwa z Księgi Daniela, które dotyczyło „obrzydliwości spustoszenia” lub „obrzydliwości, która sprowadza spustoszenie” (Dn 9:27; 11:31; 12:11). Jezus używał tego określenia w dalszej części mowy na Górze Oliwnej:

Gdy więc zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą w miejscu świętym (kto czyta, niech rozumie); Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, aby coś zabrać ze swego domu. Kto

zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swe szaty. A biada brzemienным i karmiącym w tych dniach! Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w zimie albo w szabat. Wtedy bowiem będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie. A gdyby te dni nie były skrócone, żadne ciało nie byłoby zbawione. Ale ze względu na wybranych dni te będą skrócone. Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest tam – nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych. Oto wam przepowiedziałem. Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni – nie wychodźcie; Oto wewnątrz domu – nie wiercie. Jak bowiem błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widoczna aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły (Mt 24:15–28).

Słowa „obrzydliwość spustoszenia” są tajemnicze, ale kluczowe. To najważniejszy znak wskazujący, że proroctwa niebawem się spełnią. Bałwochwalstwo Antiocha było wstrętne, ale miało ono już miejsce, a Jezus mówił o tym, co dopiero miało się wydarzyć. Co miał jednak na myśli?

W 40 roku Kaligula nakazał wykonać swój posąg i umieścić go w świątyni. Można sobie wyobrazić, jak wzburzyło to naród izraelski. Dzięki Bożej opatrności Kaligula zmarł jednak, zanim doszło do profanacji.

W 69 roku, na rok przed zniszczeniem Jerozolimy i świątyni, stało się coś nadzwyczajnego. Radykalne żydowskie ugrupowanie zwane zelotami siłą przejęło świątynię i zamieniło ją w bazę wojskową. Zelotom bardzo zależało na obaleniu rzymskiego okupanta przemocą. Gdy opanowali świątynię, popełnili w niej wiele okrutnych występków, nie zważając na Bożą świętość.

Józef Flawiusz zdecydowanie potępił straszliwe zbezczeszczenie świątyni przez zelotów. Czy to miał na myśli Jezus?

Innym możliwym wyjaśnieniem tej „obrzydliwości spustoszenia” może być obecność rzymskich sztandarów, które nosiły maszerujące wojska rzymskie. Znajdowały się na nich symbole, które Żydzi uznawali za bałwochwalcze. Obecność tych sztandarów w świątyni także uważano za obrzydliwość.

Chociaż trudno z całą pewnością stwierdzić, do którego z tych incydentów nawiązywał Jezus, wiemy, że podczas oblężenia Jerozolimy Jego naśladowcy poszli za nakazem, którego im udzielił. Pamiętamy, że Jezus zalecił ucieczkę z Judei w góry (Mt 24:15), co dla Jego słuchaczy było kompletnie sprzeczne z intuicją. Jak wspomnieliśmy, w starożytności, gdy zbliżały się wojska najeźdźcy, ludzie uciekali zazwyczaj do najbliższego otoczonego murem miasta. W Judei była to oczywiście Jerozolima. Jezus jednak nakazał swoim uczniom: „ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry” (Mt 24:15). Właśnie tak się stało w 70 roku. Wiemy, że życie straciło wtedy około miliona Żydów, a chrześcijanom udało się uciec.

Jezus kontynuował:

Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, aby coś zabrać ze swego domu. Kto zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swe szaty. A biada brzemienym i karmiącym w tych dniach! Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w zimie albo w szabat (Mt 24:17–20).

Wiemy, że żydowskie domy miały płaskie dachy z prowadzącymi na nie zewnętrzными schodami. Dach był miejscem, gdzie można było zrelaksować się popołudniu, kiedy robiło się chłodniej. Innymi słowy, Jezus nakazał: „Nie traćcie czasu. Kiedy tylko dowiecie się o pojawieniu się «obrzydliwości spustoszenia», szybko uciekajcie. Nie pakujcie bagaży. Jeśli będziecie na polu, nie biegnijcie do

domu po dodatkowe ubrania. Weźcie to, co macie przy sobie, i zapomnijcie o reszcie”.

Kolejne wersety także wybrzmiewają nagłą nutą. Liczyła się każda chwila i po prostu trudno o szybkość i mobilność w ciąży lub z dzieckiem przy piersi. Zimowe miesiące są natomiast najtrudniejsze do przetrwania na zewnątrz, a pojawienie się tych znaków w szabat stanowiłoby dla Żydów wyzwanie ze względu na zakaz odbywania w tym czasie dalekich podróży. Jezus polecił swoim uczniom modlitwę o to, by proroctwo nie zaczęło się spełniać w niewłaściwym momencie.

W wersetach 21 i 22 mówił dalej:

Wtedy bowiem będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie. A gdyby te dni nie były skrócone, żadne ciało nie byłoby zbawione. Ale ze względu na wybranych dni te będą skrócone.

Z dzieł Józefa Flawiusza wiemy, że niepokoje polityczne w Rzymie rzeczywiście skróciły to straszliwe oblężenie, dzięki czemu przeżyło więcej osób, niż można się było spodziewać. Na podstawie tego, co wiemy o tamtych czasach, można stwierdzić, że proroctwa Jezusa miały wypełnić się w niedalekiej przyszłości, za życia Jego pierwotnych słuchaczy, a nie wiele stuleci później.

Następnie w wersetach 23 i 24 Jezus polecił:

Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest tam – nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych.

W Kościele rozpowszechnił się pogląd, że Szatan jest równie potężny jak Bóg i prowadzi z Nim pojedynek na cuda, czyniąc

znaki na potwierdzenie swoich kłamstw. Uważa się, że cuda te mogłyby zwieść nawet wybranych Bożych. Nie wierzę, żeby Szatan kiedykolwiek mógł uczynić prawdziwy cud. Znaki i cuda fałszywych Chrystusów i proroków nie są autentyczne. To fałszywe znaki i cuda, sztuczki, które mają nas zwieść.

Wspomniany pogląd powinien nas niepokoić. W Nowym Testamencie czytamy o cudach Jezusa i apostołów, wykazujących, że byli oni prawdziwymi pośrednikami objawienia. Stanowiły one widzialny dowód na to, że Bóg był z nimi. Jeśli jednak Szatan może czynić cuda, nowotestamentalne spojrzenie na cuda jako środki uwierzytelniające przesłanie Ewangelii zostaje unieważnione. Kiedy zdarzy się cud, skąd możemy wiedzieć, że pochodzi od Boga, a nie od Szatana? Jednak nie oznacza to, że lud Boży nie może być zwiedziony oszustwem. To możliwe – inaczej Jezus by przed tym nie przestrzegał.

W wersetach 26–28 Jezus kontynuował:

Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni – nie wychodźcie; Oto wewnątrz domu – nie wierzcie. Jak bowiem błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widoczna aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły.

Kiedy zjawi się Jezus, chwila katastrofalnego sądu będzie niczym błyskawica przecinająca w jednej chwili całe niebo. Nie będzie nawet czasu jej zmierzyć.

Jak powinniśmy rozumieć ostatnią wypowiedź Jezusa? Co miał na myśli opowiadając o padlinie i orłach? Zrozumienie symboliki prorocत्व nastrocza wielu wyzwań. Z tego powodu interpretacja zapowiedzi Jezusa jest tak trudna. Najbezpieczniejszym sposobem, by zrobić to poprawnie, jest zbadanie, w jaki sposób symbole zostały zastosowane w innych częściach Biblii. Choć taka

analiza może być pomocna, nie zawsze doprowadza do właściwych wniosków. Chociaż nie możemy z pewnością stwierdzić, co Jezus miał wtedy na myśli, niektórzy z najwybitniejszych biblistów zajmujących się Nowym Testamentem zasugerowali pewną interesującą interpretację. Wiemy, że padlinożerne ptaki krążą nad niedawno padłym zwierzęciem. Orzeł z kolei stanowił główny symbol armii rzymskiej. Być może Jezus miał na myśli, że Rzym jest tym drapieżnym ptakiem, który będzie krążył nad ludem Boga chwilę przed tym, jak wyleje się Jego gniew.

Rozdział czwarty

Przyjście Syna Człowieczego

Mówi się, że cała historia filozofii to tylko przypisy do teorii Platona i Arystotelesa. Platon, zakładając akademię na obrzeżach Aten, chciał – jak sam mówił – „ocalić fenomeny”. Co miał przez to na myśli? Poszukiwał on obiektywnej prawdy umożliwiającej uprawianie nauki. Jesteśmy w stanie zrozumieć dane (fenomena), tylko jeśli mamy pewną podstawę, na której możemy się oprzeć. Platon poszukiwał takiej teorii, która wyjaśniałaby wszystkie tajemnice i zagadki tego świata. Chciał opracowywać koncepcje tłumaczące dane docierające do nas za pośrednictwem pięciu zmysłów.

Szanowany fizyk teoretyczny Stephen Hawking ogłosił, że nie potrzebujemy Boga do objaśnienia stworzenia. Jego sposobem ocalenia zjawisk jest coś, co nazywa „spontaniczną kreacją”¹. Według niego wszechświat stworzył się sam z siebie. Twierdzenie, że coś może się samo stworzyć albo zaistnieć własnymi siłami, jest jednak całkowicie nieprawdziwe.

¹ Por. S. Hawking, L. Młodinow, *Wielki projekt*, tłum. J. Włodarczyk, Warszawa 2011, s. 219 [przyp. red.].

Jak to wszystko wiąże się z mową na Górze Oliwnej? To dość proste. Staralem się „ocalić fenomena” w odniesieniu do tych właśnie słów Jezusa. Próbuję stworzyć ramy, które pozwolą nam zrozumieć to, co powiedział.

W tym celu przyjrzyjmy się temu, co powiedział Jezus po wymienieniu znaków mających nadejść tuż przed zniszczeniem Jerozolimy i świątyni – „zaraz po ucisku tych dni” (Mt 24:29). Rozważany w tym rozdziale fragment może być najtrudniejszą częścią prorocтва. Jezus stwierdził:

A zaraz po ucisku tych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku, gwiazdy będą spadać z nieba i moce niebieskie zostaną poruszone. Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego. Wtedy będą lamentować wszystkie ludy ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i wielką chwałą. Pośle on swoich aniołów z potężnym głosem trąby i zgromadzą jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.

A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy jego gałąź już staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą (Mt 24:29–35).

Wyobraź sobie, że jesteś z Jezusem zaraz po usłyszeniu wszystkiego, co powiedział. Chciałbyś wtedy zapytać: „Kiedy to nastąpi?”. Jezus jasno stwierdził, że rzeczy te nie nadejdą, dopóki nie będą miały miejsca pewne wydarzenia. Później użył słowa „zaraz”, by opowiedzieć o tym, co będzie działo się w następnej kolejności. Nie dwa tysiące lat później, ale *zaraz*.

Interpretacja kolejnych wersetów stanowi jeszcze większe wyzwanie. Z historii wiemy, że wszystko, co powiedział Jezus o zburzeniu Jerozolimy, rzeczywiście się wydarzyło. Jednak co ze stwierdzeniem, że zaraz po tych dniach nastąpi zaćmienie słońca, a księżyc nie będzie już świecił (por. Mt 24:29)? Łatwo sobie wyobrazić, jak ludzie sceptycznie podchodzący do Biblii chętnie wykorzystaliby ten tekst. Mogliby z łatwością powiedzieć:

O tak! Świątyni już nie ma. Jerozolima została zniszczona. Żydzi rozproszyli się po całym świecie. Jednak słońce dalej świeci w dzień, a księżyc stawia się na niebie w nocy, a więc ten katastrofalny obraz astronomicznych zakłóceń, które miały towarzyszyć przyjściu Syna Człowieczego, się nie spełnił. Oznacza to, że przepowiednia Chrystusa nie została zrealizowana.

Sytuację pogarszają słowa Jezusa, że gdy uczniowie zobaczą te wydarzenia, to będą wiedzieć, że koniec jest bliski (Mt 24:33). Jezus zapewnił jeszcze, że „Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” (Mt 24:34).

Wielu uczonych, do których żywią najwyższy szacunek, dochodzi do bardzo dziwnych wniosków odnośnie do omawianego fragmentu. Próbują wyrwać z kontekstu tę część proroctwa Jezusa. Wydaje się jednak jasne, że Jezus chciał omówić wszystkie te kwestie za jednym razem. Jak powinniśmy więc rozumieć ten tekst?

Są różne możliwości. Jedną z nich to odwołanie się do zasady pierwotnego i wtórnego wypełniania się proroctw. Mogą one początkowo wypełnić się w ramach czasowych jednego pokolenia i znaleźć ostateczne wypełnienie wiele lat później. Nawet jeśli to prawda, nadal pozostaje kwestia opisu zaćmionego słońca i całej reszty astronomicznych zaburzeń. Nie dysponujemy zapisami świadczącymi o wystąpieniu tych zjawisk.

Inne podejście skupia się na ramach czasowych. Sformułowania takie jak „nie przeminie to pokolenie” czy „zaraz” należy rozumieć nie dosłownie, ale w przenośni. Wielu komentatorów uważa, że słowa Jezusa o pokoleniu są metaforą pewnego typu osoby. Co więcej, wiele osób traktuje jako przenośnię także słowa Jezusa o Jego powrocie.

Należy się tu zastanowić, w jaki sposób opisane są w Biblii ramy czasowe. Czy zwykle określane są metaforycznie, czy dosłownie? Warto przyrzeć się także zapowiedziom kosmicznego Bożego sądu. Czy do ich opisu zastosowano przenośnię, czy bezpośredni język?

Pomocny wzorzec odnaleźć można w starotestamentalnych prorocत्वach – np. w 13 i 34 rozdziale Księgi Izajasza – które zawierają żywe opisy Bożego sądu nad Babilonem i Edenem. Wiemy, że sąd ten faktycznie nastąpił. Przy jego opisie prorocy posługiwali się następującymi sformułowaniami: „Gwiazdy nieba bowiem i ich konstelacje nie będą jaśniały swoim światłem. Słońce się zaćmi, gdy tylko wzejdzie, a księżyc nie zabłyśnie swoim światłem” (Iz 13:10); „Cały zastęp niebios stopnieje, a niebiosy jak zwój zostaną zwinięte, całe ich zastępy opadną, jak opada liść z winorośli i jak opada niedojrzały owoc z drzewa figowego” (Iz 34:4). Bardzo przypomina to słowa Jezusa, prawda?

Opisy Bożego sądu są pełne metafor i symboli. W Księdze Amosa czytamy: „Czy dzień Pana jest ciemnością, a nie światłością? Mrokiem bez żadnej jasności?” (Am 5:20).

W całym Starym Testamencie odnajdujemy skierowane do Izraela przestrogi dotyczące Bożego sądu. Najlepszym tego przykładem jest Księga Ezechiela. Zawiera ona jedno z najdziwniejszych fragmentów Biblii, np. zawarty w rozdziale 1 opis wirującej merkawy, koła wewnątrz koła. Wiele osób uważa, że chodzi tu o Boży tron – rydwan, którym Bóg podróżuje w różne miejsca świata, aby wymierzać sąd. Podobny język pojawia się w rozmowie Eliasza z Elizeuszem w 2 Księdze Królewskiej:

„Elizeusz zaś zobaczył to i zawołał: Mój ojcze, mój ojcze! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze. I nie zobaczył go już więcej” (2 Krl 2:12). Kiedy w 10 rozdziale Księgi Ezechiela Bóg zabrał swą chwałę z Jerozolimy, obłokowi szechiny towarzyszył rydwan Bożego sądu. W 23 rozdziale Ewangelii według św. Mateusza tego samego języka użył Jezus, by uprzedzić swoich naśladowców przed tym, co ma nastąpić. „Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego” (Mt 23:30). Żaden ze znanych mi komentatorów Ewangelii według św. Mateusza nie wypowiada się o naturze tego znaku z dogmatyczną pewnością. Józef Flawiusz w swoich pismach wspominał jednak o dziwnych znakach obserwowanych w latach 60–70. Jednym z nich była przecinająca niebo jaśniejąca kometa. Przyjrzyjmy się temu niezwykle fragmentowi, w którym zostało to opisane. Co dziwne, odnosi się tu wrażenie, że Flawiusz niechętnie wspominał o tych wydarzeniach.

I znów w niewiele dni po święcie dwudziestego pierwszego dnia miesiąca Artemizjos zauważono nieziemskie i niewiarygodne zjawisko. To, o czym będę mówił, mogłoby wyglądać, wydaje mi się, na jakąś bajkę, gdyby nie wyszło z ust naocznych świadków i gdyby nieszczęścia, które potem nastąpiły, nie zgadzały się z tymi znakami. Otóż przed zachodem słońca w całym kraju pokazały się w powietrzu wozy i uzbrojone hufce wojska, które pędziły przez obłoki i otaczały miasto. Kiedy w czasie święta, które zowie się Pięćdziesiątnicą, kapłani weszli nocą, jak to jest ich zwyczajem, do wewnętrznego dziedzińca świątynnego, aby pełnić służbę Bożą, najpierw zauważyli, jak sami oświadczyli, ruch i huk, a potem dało się słyszeć wołanie różnymi głosami: „Wychodźmy stąd”².

² Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, 6.V.3, tłum. J. Radożycki, Warszawa 2016, s. 377.

Kapłani i inni potwierdzili, że te same rydwany, które otaczały miasto, ukazały się też na obłokach z zastępami niebiańskich żołnierzy. Z dużą dozą pewności możemy nazwać ich aniołami. Następnie z nieba wydobył się głos mówiący: „Uchodźmy stąd!”. To prawie to samo zjawisko, które miało miejsce, gdy Bóg opuścił Jerozolimę w czasach Ezechiela (Ez 10).

Moim zdaniem z Mt 24:29–35 wynika, że wszystkie prorocтва Jezusa już się wypełniły. Nie mówił o wydarzeniach, które mają nastąpić w przyszłości z naszego punktu widzenia, ale o sądzie nad narodem izraelskim, który dokonał się w 70 roku.

Rozdział piąty

Dzień i godzina

Wyobraź sobie, że około czwartej po południu dzwoni do ciebie włamywacz i mówi: „Żeby było sprawiedliwie, chciałem dać ci znać, że dzisiaj około ósmej włamię się do twojego domu i cię okradnę”. Co byś zrobił, gdybyś potraktował go poważnie? Czekalbyś na niego z całym oddziałem policjantów, być może z bronią w rękę, by chronić rodzinę i majątek. Jezus uczynił coś podobnego w dalszej części mowy na Górze Oliwnej:

Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Jak bowiem za tych dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do tego dnia, w którym Noe wszedł do arki; I nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich – tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie. A to wiedzcie, że gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze ma przyjść złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie (Mt 24:36–44).

Trudności związane z interpretacją proroctwa Jezusa na Górze Oliwnej bynajmniej nie maleją. Jezus skupił się tu, jak się wydaje, na czymś innym. Niektórzy komentatorzy są zdania, że do werse-
setu 35 Jezus mówił po prostu o zniszczeniu Jerozolimy, a później skierował uwagę ku sprawom związanym z Jego ostatecznym przyjściem i wypełnieniem Jego Królestwa. Inni przekonują, że wcześniejsze fragmenty mówiące o Jego przyjściu w chwale również nie dotyczą 70 roku, ale Jego ostatecznego powrotu u kresu dziejów. Jeszcze inni utrzymują, że Jezus podążał za starotestamentalnym wzorcem profetycznym.

Proroctwa Starego Testamentu często wypełniały się ostatecznie w niedalekiej przyszłości. Ten konkretny fragment Ewangelii według św. Mateusza przytaczałem też na odporcie mojego stanowiska, że te rzeczy już się wydarzyły.

Należy pamiętać, że przyczynkiem do całej mowy na Górze Oliwnej było oświadczenie Jezusa, że świątynia jerozolimska zostanie zniszczona. Usłyszawszy tę wypowiedź, uczniowie zadali Mu dwa pytania. Pierwsze brzmiało: „Kiedy się to stanie?”, a drugie: „Jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?”.

Byłoby dużo łatwiej, gdyby Jezus odpowiedział na pierwsze pytanie, wymieniając znaki – głód, trzęsienia ziemi i wojny – o których wspominał, a następnie podsumował, że „nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” (Mt 24: 34), i dopiero później poruszył temat swojego przyjścia. Interpretację utrudniają jednak słowa, których użył: „to wszystko”. Większość ludzi uważa, że dotyczą one wszystkich trzech wydarzeń: zniszczenia świątyni, upadku Jerozolimy i przyjścia Chrystusa. Właśnie z powodu tej kwestii ludzie mają sceptyczne podejście do Jezusa i nie uważają Biblii za wiarygodną.

Zadziwia mnie ten sceptycyzm. Zgodnie z moim rozumieniem tego tekstu Jezus powiedział po prostu: „Mogę wam powiedzieć, że to wszystko wydarzy się w ciągu kolejnych czterdziestu lat,

ale nie wiem, w którym roku, miesiącu, którego dnia ani o której godzinie”. W rozdziale pierwszym posłużyłem się przykładem zapowiedzi upadku Stanów Zjednoczonych w przeciągu 12 miesięcy. Nieznajomość konkretnego dnia lub godziny w żaden sposób nie negowałaby prawdziwości takiej prognozy. Dlatego też pierwszym, co zauważamy w analizowanym fragmencie, jest fakt, że Jezus nie wycofał się ze swojej wcześniejszej zapowiedzi wypełnienia tego, co zwiastował.

Co więcej, wielu czytelników martwią Jego słowa o tym, że nie zna dnia ani godziny. Jeśli tak, to jak mógł wiedzieć, że nastąpi to w ciągu czterdziestu lat? Przewidzenie zniszczenia świątyni i Jerozolimy z taką dokładnością wymagałoby nadprzyrodzonej wiedzy. Dlaczego Jego boska moc miałyby ograniczać się do ogólników? Dlaczego nie mógłby udzielić nam bardziej szczegółowych informacji?

Słowa Jezusa o nieznajomości konkretnej daty nie stanowią dużego problemu, jeśli przyjmiemy ortodoksyjne rozumienie wcielenia. Sobór Chalcedoński z 451 roku potwierdził tajemniczą naturę wcielenia, uznając, że Chrystus miał dwie natury – boską i ludzką. Ludzie nie są w stanie całkowicie zrozumieć, w jaki sposób dwie natury Jezusa są zjednoczone w jednej osobie. Sobór w Chalcedonie jasno wyznaczył jednak granice spekulacji na temat tajemnicy wcielenia. Stwierdził, że Jezus jest *Deum vere et hominem vere*, czyli prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Prawdziwe człowieczeństwo jest zjednoczone z prawdziwą boskością drugiej osoby Boskiej. Zwróćmy uwagę na słowa chalcedońskiego wyznania wiary, z których jasno wynika wspomniane zjednoczenie: „bez zmieszania, bez zmiany, bez podzielenia i bez rozłączenia”. Każda z natur zachowała własne atrybuty. Wcielenie nie było powstaniem jednej „mieszanej” natury, w której boskość i człowieczeństwo stapiają się ze sobą w taki sposób, że to, co boskie – prawdziwie boskie, a to, co

ludzkie, nie jest prawdziwie ludzkie. Gdyby wcielenie oznaczało złączenie się boskości i człowieczeństwa w jedno, powstałaby *tertium quid* – „trzecia możliwość”, czyli ani Bóg, ani człowiek. Sobór z wielką starannością podkreślił, że każda z natur Jezusa zachowuje własne atrybuty. Ubóstwiona ludzka natura przestaje być ludzka, a ucłowieczona boska natura przestaje być boska. We wcieleniu boskie atrybuty pozostają w boskiej naturze, a ludzkie atrybuty – w naturze ludzkiej.

Pewne momenty ziemskiej służby Jezusa jasno zdradzają Jego ludzką naturę. Bywał na przykład głodny, zmęczony i podatny na ból fizyczny. Ponieważ Jezus z jednej strony był prawdziwym człowiekiem, nie wiedział wszystkiego. Z drugiej strony Jego boska natura często przekazywała nadprzyrodzoną wiedzę Jego ludzkiej naturze. Czasem Jezus mówił o rzeczach, których nie mógł wiedzieć żaden człowiek. Nie oznacza to jednak, że boska natura przekazywała ludzkiej naturze wszystko. Kiedy Jezus mówił, że nie zna dnia ani godziny, wypowiadał się z pozycji człowieka. Ludzka natura nie jest wszechwiedząca. Jako człowiek Jezus wiedział, że Jego prorocтва spełnią się w ciągu 40 lat, nie znał jednak pozostałych szczegółów. Próbując ubóstwić Jego ludzką naturę, tworzymy wiele problemów. W tym przypadku Jezus dzięki ludzkiej naturze wiedział, że rzeczy te nastąpią na przestrzeni jednego pokolenia, nie znał jednak dnia i godziny.

Dalej Jezus opisał okoliczności swojego przyjścia. Nie jestem pewien, czy mówił po prostu o sądzie nad Jerozolimą, czy także o tym, co nastąpi przy Jego ostatecznym przyjściu, ale niezależnie od tego Jego słowa wybrzmiewają ostrzeżeniem i nagłą nutą. Jezus oznajmił, że tak, jak było za dni Noego, tak samo będzie z Jego przyjściem (Mt 24:37). Co mają ze sobą wspólnego Noe i Jezus?

Bóg powiedział Noemu o nadchodzącym deszczu i nakazał mu budowę arki. Czy potrafisz sobie wyobrazić te drwiny ze

strony jego znajomych? Kiedy jednak oni się śmiali, nie zwracając uwagi na nadchodzący sąd, Noe po prostu pracował dalej. Ludzie wciąż zajmowali się wtedy codziennymi obowiązkami, aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i zaczął padać deszcz. Wszyscy kpiarze szybko się przekonali, że Noe dobrze wiedział, co robi.

Obecnie świat wypełniony jest szydercami, podobnymi do tych, którzy krytykowali Noego. Nasz Pan przestrzega, że każdy zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, ale nikt nie wie, kiedy to nastąpi. My jednak czujemy się swobodnie: jemy, pijemy i śmiejemy się z tych, którzy ostrzegają nas przed Bożym sądem. Czy ostatecznie Bóg nie jest miłosierny? A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Boży sąd spadnie na ludzi w najmniej spodziewanym momencie.

Wielu próbowało przewidzieć godzinę powrotu Jezusa, ale do tej pory wszyscy się mylili. Jezus nie zaznaczył daty w kalendarzu, powiedział tylko: „Bądźcie gotowi. Czuwajcie”. Gdzie indziej zakończył wypowiedź pytaniem: „Lecz czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18:8). Jezus mówił o swoim ostatecznym powrocie. Jeśli przyjdzie, zanim umrę, chcę być pewny, że znajdzie we mnie wiarę. Niezależnie od tego, czy powróci teraz, czy spotkasz się z Nim po śmierci, czeka cię rozrachunek i sąd, którego nie może uniknąć żaden człowiek. Bądźmy gotowi. Bądźmy przytomni. Bądźmy czujni.

Rozdział szósty

Wierni i źli słudzy

Wyobraź sobie, że wychodzisz na kolację i zamawiasz posiłek, a kelner mówi: „Dobry wybór. Niestety mamy teraz w kuchni małe opóźnienie, ale jeśli będzie pan cierpliwy, pańska kolacja zostanie przyrządzona w ciągu trzech godzin”. Nie sądzę, żeby te słowa cię ucieszyły. Nikt nie lubi czekać zbyt długo na jedzenie. Jesteśmy przyzwyczajeni, by czekać 10 lub 20 minut, ale jeśli czas się wydłuży do prawie godziny, to nawet w eleganckiej restauracji zapytamy menedżera, czy wszystko jest w porządku. Jeżeli dalej nie otrzymaliśmy zamówienia, możemy być pewni, że coś poszło nie tak. Ktoś nie wykonał swojej pracy.

Koncepcja wypełniania zobowiązań stanowi istotny wątek mowy na Górze Oliwnej. Na jej zakończenie Jezus opowiedział o wiernym słudze, który dobrze i terminowo wywiązuje się ze swoich obowiązków, i złym słudze, który tego nie robi. Jezus uprzedzał swoich uczniów, żeby pilnie czuwali w oczekiwaniu Jego powrotu. Rozważmy pozostałą część tego rozdziału.

Któż więc jest sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, aby im dawał pokarm o właściwej porze? Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że ustanowi go nad wszystkimi swymi dobrami. Lecz jeśli powie ten zły sługa w swoim

sercu: Mój pan zwleka z przyjściem; I zacznie bić współsługi, jeść i pić z pijakami; Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się spodziewa, i o godzinie, której nie zna. Wtedy odłączy go i wyznaczy mu dział z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mt 24:45–51).

Kiedy studiowałem w seminarium, jednym z wykładowców był dr Markus Barth, syn znanego szwajcarskiego teologa Karla Bartha. Pamiętam swoje zdumienie, kiedy dr Barth opublikował 200-stronicowy artykuł naukowy pt. *Paweł, niewolnik Jezusa Chrystusa* na temat pierwszych kilku słów Listu św. Pawła do Rzymian. Napisano wiele długich publikacji na temat frazy *Jezus Chrystus*, zadziwiło mnie jednak, że całe opracowanie Bartha dotyczyło jednego słowa: *niewolnik*.

Otóż termin, którego użył Jezus, tłumaczony jako „sługa”, może również oznaczać „niewolnika”. Słowo to kojarzy się nam raczej negatywnie, więc nauka płynąca z Nowego Testamentu, że nikt nie osiąga prawdziwej wolności, dopóki nie zostanie niewolnikiem Jezusa Chrystusa, wydaje się ironią. Właściwie wszyscy jesteśmy niewolnikami – albo Chrystusa, albo grzechu. Dla człowieka nie ma innego wyjścia.

Moim zdaniem jedną z ulubionych metafor św. Pawła opisujących status chrześcijanina w Chrystusie jest stwierdzenie: „nie należycie do samych siebie” (1 Kor 6:19). Co miał przez to na myśli? Apostołowi chodziło o to, że chrześcijanie nigdy nie powinni uważać się za autonomiczne jednostki. Wyjaśniał, że nie należymy do siebie, ponieważ zostaliśmy drogo kupieni (1 Kor 6:20). Jezus zapłacił cenę za nasze zbawienie. Słowa św. Pawła są kluczowe dla chrześcijańskiego życia.

Jezus zapytał, kto jest wiernym sługą, który pod nieobecność pana roztropnie zajmie się domem i w odpowiednim czasie zadba o jedzenie dla reszty służby (Mt 24:45). Użycie przymiotnika

„wierny” w stosunku do sługi, który należy przecież do pana, wydaje się nieco niezrozumiałe. Jezus jednak, posługując się tym epitetem, miał na myśli sługę pełnego wiary, któremu można zaufać i który jest oddany swemu panu.

Zwróćmy uwagę, że Jezus podkreślił znaczenie terminowości. Mówił o wiernym słudze odpowiedzialnym nie tylko za rozdzielanie pokarmu, ale także za czynienie tego w odpowiednim czasie. Oznajmił, że sługa ten będzie błogosławiony, jeśli pan po powrocie znajdzie go przy wykonywaniu powierzonych mu zadań. Dobry sługa – wierny i mądry – to ten, który robi to, do czego powołuje go jego pan. Jak powiedział Jezus, pan obdarzy sługę jeszcze większą odpowiedzialnością i szacunkiem, ponieważ był wierny w tym, co mu powierzono (Mt 24:47). Przywodzi to na myśl słowa Jezusa z Łk 16:10, że ten, kto chce otrzymać większą odpowiedzialność w Królestwie, musi najpierw być wierny w małym.

Jezus opisał także złego sługę. Możemy zgadywać, jakie myśli piętrzyły się w jego głowie: „Pana nie ma. Kto wie kiedy wróci. Kto wie czy w ogóle wróci. Czas zabalować! Pan się spóźnia i mogę robić, co chcę”.

Być może nie do końca utożsamiasz się ze złym sługą. Większość z nas ma pracę, a w związku z tym pracodawców. Jak więc pracujesz, kiedy nikt nie patrzy? Czy realizujesz swoje zadania? Czy wywiązujesz się z powierzonej ci odpowiedzialności? A może kiedy nie masz nad sobą przełożonego, korzystasz z luki w nadzorze i robisz, co ci się podoba?

Dlaczego zmieniamy nasze zachowanie, kiedy nikt nie patrzy? Dlaczego pracownicy firm mają karty, które skanują przy wejściu i wyjściu z pracy? Dlaczego nie możemy po prostu oczekiwać, że ludzie będą przychodzili do pracy i wychodzili z niej wtedy, kiedy powinni? Jest tak z powodu grzechu. Mamy tendencję, by zachowywać się inaczej, kiedy jesteśmy obserwowani. Weźmy na tapet przypowieść o synu marnotrawnym z Łk 15:11–32. Czy

to nie ciekawe, że syn roztrwonił majątek ojca dopiero w dalekim kraju? Zrobił tak, dlatego że tam nikt go nie znał. Nikt nie patrzył, więc był wolny od wszelkich ograniczeń.

Zły sługa nie jest ani wierny, ani mądry. Przypomina głupca z Ps 53:1, mówiącego w sercu: „Nie ma Boga”. Najbardziej zgubna iluzja niegodziwych ludzi to przekonanie, że nie zostaną osądzeni przez Boga. Z Biblii wiemy, że Bóg jest powściągliwy i cierpliwy. Okazuje dobroć i miłosierdzie, chcąc dać nam czas, abyśmy pokutowali i nawrócili się do Chrystusa. Nie powinniśmy jednak nigdy zakładać, że łaskawa Boża cierpliwość oznacza, że nie zostaniemy pociągnięci do odpowiedzialności za swoje czyny. Wielu ludzi odczuwa pokusę, by tak myśleć. W omawianym fragmencie Jezus zwrócił się do tych, którzy zakładają, że Pan nigdy nie wróci. Wydaje się im, że to błędne założenie daje im prawo do robienia wszystkiego, czego tylko chcą – bez nadzoru, wierności, zaufania i mądrości.

Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna. Powie do wiernego sługi: „Powierzyłem ci odpowiedzialność. Pobłogosławiłem cię. Daję ci wyższy status i większą odpowiedzialność w moim królestwie”. Złego sługę czeka z kolei tylko sąd i oddzielenie od domu pana. Będzie płakał i zgrzytał zębami.

Czy widziałeś kiedyś kogoś płaczącego i zgrzytającego zębami? Znałem człowieka, którego przyłapano na bardzo poważnym grzechu. Zaczął płakać, zawodzić i szlochać. Niczym nie dawał się pocieszyć. Kiedy zaczął się uspokajać, powiedział: „Jak mogłem to zrobić? Dlaczego tak postąpiłem?”. Podobnie będzie z tymi, którzy lekceważyli swojego Pana.

Co będziesz więc robić, kiedy On przyjdzie? Czy uzna cię za wiernego? Chrystus nabył nas dla siebie i dał nam zadanie do wykonania, niezależne od tego, czy Go widzimy, czy nie. Oby znalazł nas wiernymi, gdy przyjdzie.

O autorze

Doktor R.C. Sproul (1939–2017) był założycielem i przewodniczącym Ligonier Ministries, pastorem Kościoła św. Andrzeja w Sanford na Florydzie, pierwszym rektorem Reformation Bible College i redaktorem naczelnym magazynu „Tabletalk”. Brał udział w programie radiowym *Renewing Your Mind* [Odnowienie umysłu], emitowanym przez setki stacji radiowych w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie, który do dzisiaj można odsłuchać online. Doktor Sproul napisał ponad sto książek, m.in. *Świętość Boga*, *Czy jesteśmy razem? Katolicyzm okiem protestanta* czy *Powody, by wierzyć*. Był również redaktorem naczelnym komentarza biblijnego *Reformation Study Bible*. Zdobył uznanie na całym świecie, jasno i wymownie broniąc bezbłędności Pisma Świętego.



Ligonier Ministries to międzynarodowa chrześcijańska organizacja promująca chrześcijańskie uczniostwo, założona w 1971 roku przez dr. R.C. Sproula w celu nauczania, obrony i głoszenia świętości Boga w całej jej pełni i dla jak największej liczby ludzi. Logo Biblioteki Ligonier stało się znakiem wiarygodności publikowanych materiałów w wielu językach na całym świecie.

Ligonier, motywowana Wielkim Posłannictwem, publikuje materiały dla uczniostwa na całym świecie, zarówno w formie drukowanej, jak i cyfrowej. Budzące zaufanie książki, artykuły i serie nauczania wideo są tłumaczone na ponad pięćdziesiąt języków. Pragnieniem służby Ligonier jest wspieranie Kościoła Jezusa Chrystusa przez pomaganie chrześcijanom w zrozumieniu tego, w co wierzą, dlaczego w to wierzą, jak powinni tym żyć i jak się tym dzielić.